

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21 zł. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 linijek przed tekstem i w tekście (6 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wszystkim, którzy w ciężkich dniach naszego smutku i w jakikolwiek sposób dali dowody pamięci i współczucia z powodu zgonu



STANISŁAWA BORTKIEWICZA

a w szczególności Zarządowi i Pracownikom Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego „Bractwa Jabłkowskiego” Sp. Akc., Domowi Handlowo-Komisowemu Grams i Świątkowski składamy gorące podziękowanie
 Żona, Córki i Syn.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:

ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK

PRZY SAMYM PRZYSTANKU **PONARY**

pod nazwą **Miasta-Ogrodu «JAGIELLONÓW»**

położonego między torem kolejowym a szosą Grodzieńską.
 Zwracamy specjalną uwagę na bliskość do miasta, wyjątkowo suchą i zdrowotną miejscowość, doskonałą i tanią komunikację kolejową i autobusową (14 min. od dworca).
 Parcele od 400 złotych na dogodne spłaty.
 Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10, od 12—2 i od 6—7-ej.

16,9 milionów czy 36,9 milionów deficytu?

W związku z podaną przez nas telefonicznie notatką, dotyczącą budżetu za miesiąc ubiegły, otrzymujemy następujące, bardziej szczegółowe dane:

Dochody budżetowe w lipcu wyniosły 171,9 milionów zł., wydatki zaś 188,8 mil. zł. Deficyt budżetowy za miesiąc lipiec wynosi 16,9 mil. zł.

Według ustalonej praktyki Ministerstwa skarbu kredyt zaciągany w Banku Polskim wliczony jest do dochodów zwyczajnych.

Ponieważ w lipcu wzięto z Banku Polskiego 20 mil. zł. na po-

czet kredytu bezprocentowego (razem wzięto 70 mil., pozostaje jeszcze 30 milionów), faktycznie deficyt wynosi 36,9 mil. zł.

Ogółem w pierwszych 4 miesiącach bieżącego roku budżetowego dochody wyniosły 690 milionów złotych, a bez kredytu bezprocentowego z Banku Polskiego 640 milionów. Wydatki w tym czasie wynosiły 765 milionów, deficyt wynosi zatem łącznie 85 milionów, względnie po odliczeniu kredytu w Banku Polskim 135 mil. złotych.

NIEUCZCIWA KONKURENCJA.

GDYNIA (Pat). Szereg firm hamburskich i bremeńskich rozstało ostatnio do firm polskich propozycję kierowania towarów przez porty niemieckie, przyczem firmy niemieckie w ofertach swych powołują się na rzekome trudności, istniejące w porcie gdynińskim.

W związku z tem Urząd Mor-

ski w Gdyni podaje do wiadomości publicznej, że powyższa akcja firm niemieckich jest tendencyjna oraz że prace portu gdynińskiego rozwijają się zupełnie normalnie, obroty zwiększają się, nowe zaś urządzenia portowe, oddawane do użytku, umożliwiają dalsze usprawnienie obsługi klientów portu.

Ruch antysemityczny w Gdańsku.

GDĄŃSK (Pat). Podczas zorganizowanego niedawno przez hitlerowców pochodu ulicznego, jedną z jego atrakcji był wóz na którym wieszono postacie żydowskie, przedstawione w sposób karykaturalny.

Wyrok trybunału haskiego w sprawie Kłajpedy.

HAGA (Pat). Międzynarodowy trybunał rozemczył 10 głosami przeciwko 5 wydał wyrok w sprawie kłajpedzkiej, uznając, że gubernator ma prawo składać z urzędu prezidenta dyrektoratu w wypadkach, zagrażających naruszeniem suwerenności Litwy. Złożenie z urzędu prezidenta dyrektoratu nie pociąga jednak za sobą ustąpienia pozostałych członków dyrektoratu.

Wóz obwieszony był plakatami, nawołującymi do bojkotu żydowskich przedsiębiorstw handlowych. Zajście to stało się przedmiotem listu protestującego, wystosowanego do senatu przez zarząd tutejszej synagogi.

Trybunał uznał, że usunięcie Boetchera było zgodne z prawem. Podobnie zgodne z prawem było utworzenie dyrektoratu przez Simajitisa. Natomiast sprzeczne z prawem według trybunału był fakt rozwiązania sejmiku, który odmówił zaufania Simajitisowi. W pierwszym punkcie motywów orzeczenia trybunału podnosi prawo gubernatora do ochrony interesów litewskich.

„Największe niebezpieczeństwo grozi Litwie ze strony Niemiec”.

„Dzień Kowieński” cytując charakterystyczny artykuł prof. Kemeszysa pt. „Czy nie czas na zmianę”.

„Dotychczasowa orientacja w kierunku Niemiec i Rosji spowodowana przez zatarg wileński, nosiła raczej charakter formalny, ponieważ nikt nie wierzył w pomoc realną tych państw w odzyskaniu Wilna. Litwa była gorliwą zwolenniczką idei związku państw bałtyckich, pragnąc w ten sposób uniknąć izolacji politycznej, lecz realizowanie tej idei również było niemożliwe — dopóki Litwa chciała związkowi nadać charakter antypolski, ponieważ Estoń-

czycy i Łotysze widzą w Polsce oparcie przeciwko niebezpieczeństwu niemiecko-rosyjskiemu. Od pewnego czasu staje się coraz bardziej jasnym, że największe niebezpieczeństwo grozi Litwie ze strony Niemiec. Ostatnie wybory kłajpedzkie wykazały, że Litwini nie są przygotowani do poważnej walki z wpływami niemieckimi w kraju kłajpedzkim. Nieoczekiwane powodzenie Niemiec w Lozanie (zniesienie reparacji) wykazało, że Niemcy chyttrze i wytrwale dążą do zasadniczej rewizji traktatu wersalskiego, zmiąny granic i odzyskania tem samem Kłajpedy.

Nowy rząd rumuński.

BUKARESZT (Pat). Nowy rząd rumuński został utworzony. Prezesem rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych został Vaida Voievod. Inne teki objęli: Finance—Mironesco, sprawiedliwość—Miahi, sprawy wewnętrzne—Popovici, przemysł i handel—Michalake, rolnictwo—Madgearu, ministrem spraw wojskowych został szef sztabu generalnego Sams-

novici. Nowi ministrowie zostali zaprzysiężeni wobec króla o g. 14. Prasa ustosunkowuje się bardzo przychylnie do nowo powstałego rządu, podkreślając, że większość jego członków należała do pierwszego rządu narodowo-chłopskiego i wówczas miała możliwość złożyć dowody swej wartości.

Obchód konstytucji wejmarskiej.

BERLIN (Pat). W dużej sali Reichstagu odbył się dzisiaj w południe obchód konstytucji wejmarskiej, zorganizowany przez rząd Rzeszy. W uroczystości wzięli udział prezydent Rzeszy Hindenburg, członkowie gabinetu Rzeszy, przedstawiciele krajów związkowych oraz korpus dyplomatyczny.

Pierwszy wygłosił mowę minister spraw wewnętrznych Gayl, podkreślając konieczność rewizji konstytucji wejmarskiej. Reformie uległ winien obecny system wyborczy, zażegnający wszechwładzę biurokracji partyjnej — oświadczył mówca — nowe prawo wyborcze musi uwzględnić zasadę indywidualnej odpowiedzialności kandydatów. Należy ograniczyć ilość partii drobnych, natomiast wprowadzić przymus wyborczy. Minister wypowiedział się

za systemem dwuizbowym. W końcu minister Gayl poruszył stosunki między Rzeszą a Prusami, wskazując na konieczność ścisłej współpracy między obu rządami.

Następnie kanclerz Papen w krótkim przemówieniu wskazał, że dzisiejsze Niemcy w wielu punktach różnią się zasadniczo od Niemiec z roku 1919. Wielkie siły narodowe, które obecnie utorały sobie drogę, wówczas znajdowały się w ukryciu pod gruzami strasznej katastrofy. Twórcy konstytucji wejmarskiej nie mogli przed 13 laty całkowicie uwzględnić wszystkich konieczności, wynikających z tradycji i dziejów Niemiec. Pomimo to konstytucja wejmarska umożliwiła przeprowadzenie koniecznych reform.

Gmach Reichstagu podczas obchodu otoczony był policją.

Dokoła utworzenia nowego rządu w Niemczech.

BERLIN (Pat). Cała prasa poranna omawia sytuację wewnętrzną polityczną w Niemczech. Od wyniku zapowiedzianej na piątek audjencji Hitlera u prezydenta Hindenburga zależy los kandydatury narodowo-socjalistycznej na stanowisko kanclerza, oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg.” Decyzja jest w ręku Hindenburga. Prezydent Rzeszy może w rozmowie z Hitlerem zażądać, aby narodowi socjaliści wyrzekli się kandydatury na urząd kanclerza i poprzestali na ofiarowanych im tekach w obecnym gabinecie. Odrzucenie tego postulatu Hindenburga groziłoby wybuchem bardzo poważnego konfliktu.

BERLIN (Pat). Biuro Conti komunikuje: W sprawie przekształcenia obecnego względnie utworzenia nowego rządu Rzeszy w miarodajnych kołach z całym naciskiem podkreślają, że prezydent Hindenburg niezmiennie trwa na dotychczasowym stanowisku, iż gabinet musi być niezależny od stronnictw.

Co do oczekiwanej konferencji kanclerza Papena z przywódcami stronnictw, koła miarodajne wskazują, że w sprawie rozmowy z Hitlerem, który bawi poza Berli-

nem, dotychczas jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja. Jest możliwe, że Hitler jutro zostanie przyjęty przez kanclerza. Dzisiaj popołudniu kanclerz konferował z przedstawicielem centrum postem Joosem i premierem wirtemburskim Bolzem.

Prasa w dalszym ciągu snuje kombinacje na temat przebiegu przesilenia i uwzględniania żądań narodowych socjalistów.

Przeważa naogół opinia, że prezydent Hindenburg w żadnym wypadku nie zgodzi się na poruczenie Hitlerowi kierownictwa nowego gabinetu. Jednocześnie dzienniki podkreślają, że gabinet wypowiedział się solidarnie wczoraj przeciwko oddaniu stanowiska kanclerza Hitlerowi. Jedyne generał Schleicher miał zachować się w tej sprawie w sposób neutralny.

Organ hitlerowców „Angriff” oświadcza: Albo Hitlerowi powierzą kierownictwo rządu, albo partia narodowo-socjalistyczna będzie zmuszona podjąć jak najostrejszą walkę przeciw rządowi. Innego wyjścia niema. Dziennik wskazuje, że w tej sprawie Hitler solidaryzuje się z pozostałymi przywódcami stronnictwa.

Terror w Niemczech nie ustaje.

BERLIN (Pat). Prasa w dalszym ciągu notuje szereg krwawych zająć w różnych stronach Niemiec.

W pobliżu Lubeki dokonano zamachu bombowego na budynek spółdzielni; sprawcy zbiegli.

Na Śląsku ośrodkami aktów terroru były ubiegłej nocy okolice Zgorzelic. W wielu miejscach urządzono zamachy na magazyny spółdzielcze i na mieszkania działaczy lewicowych. W Zielonej Górze rzucono bombę do mieszkania sekretarza Związków Zawodowych. W Kreutzburgu ponownie zaatakowano granatami domy 2 obywateli. W Koenigsstaedten tłum zaatakował kamieniami narodowego socjalistę Neumanna,

który onegdaj ciężko zranił w kaminiołomach w Kuckstein nieznaną sprawcy dokonali włamania do składów materiałów wybuchowych i zrabowali większą ilość tych materiałów.

BERLIN. Pat.—Z Opola donoszą, że policja dokonała aresztowania dziesięciu szturmowców hitlerowskich pod zarzutem udziału w morderstwie politycznym, dokonaniem w Potempie na osobie robotnika Pieczucha.

Wszyscy jeszcze dzisiaj będą odpowiadali za to przed sądem doraznym w Gliwicach jako oskarżeni o morderstwo. Stwierdzono, że ta bojówka przynęcała szereg innych zamachów.

Likwidacja rewolucji hiszpańskiej.

MADRYT (Pat). W/g komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gen. San Jurjo został aresztowany w okolicach Sewilli. Wraz z nim aresztowano jego syna, jednego generała i jednego pułkownika.

MADRYT (Pat). Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu generała San Jurjo w chwili, gdy usiłował zbiec do Portugalii.

MADRYT (Pat). Rząd wydał dekret, zawieszający w czynnościach generałów, którzy brali udział we wczorajszych zająciach. Wzięcia wojskowe są przepelnione.

MADRYT (Pat). Ruch powstańczy w Sewilli zakończył się zupełnie niepowodzeniem. Wyżsi ofi-

Ujęcie zamachowców na pomnik w Rennes.

RENNES (Pat). Aresztowano 6 autonomistów bretańskich, z których 2 przyznało się do udziału

w zamachu na pomnik ku czci zjednoczenia Francji z Bretanją.

Loterja państwowa.

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia 4-tej klasy 25-tej Polskiej Loterii Pań-

stwowej główna wygrana 60.000 zł. padła na numer 118.561.

Niemcy o artykułach Dmowskiego.

W numerze niedzielnym pisma naszego zamieściliśmy w obszernym streszczeniu czwarty z rzędu artykuł Dmowskiego z cyklu, poświęconego ruchowi hitlerowskiemu w Niemczech, zaznaczając, że artykuł ten spotkał się z obszernymi uwagami polemicznymi ze strony głównego organu Niemców w Polsce w wydgoskiej „Deutsche Rundschau”, której wywody streszczamy według „Kuryera Poznańskiego”.

Dziennik niemiecki gniewa się najpierw z powodu tego, co Dmowski napisał o upadku protestantyzmu w Niemczech. Zdaniem „Deutsche Rundschau” kościół protestancki istotnie przeżywa dziś kryzys, ale jest to kryzys, wiodący nie do śmierci, lecz do „nowego życia”.

Następnie organ niemiecki usiłuje stępić ostrze twierdzeń Dmowskiego, dotyczących moralności w Niemczech. Przyczyną obniżenia się poziomu obyczajów w społeczeństwie niemieckim ma być nędza, spowodowana „nie przez własne (t. j. Niemców) barbarzyństwo”. Słowem „Deutsche Rundschau” posuwa się tu do mocno już humorystycznej sugestji, jakoby demoralizacji młodzieży niemieckiej winien był „barbarzyński” traktat wersalski...

Dochodzimy do najbardziej oryginalnej części wywodów pisma niemieckiego, dotyczącej podstaw etycznych polskiego i niemieckiego, jak się „Deutsche Rundschau” wyraża, nacjonalizmu. Organ p. Graebego cytuje tu opinię jednego z niemieckich poetów narodowych Guida Kolbenhayera, rozróżniającego dwa typy nacjonalizmu: zdrowy myśl narodowa, która pragnie tylko uzupełnienia własnego organizmu narodowego, a nie dąży do wytipienia i ujarznienia innych narodów — oraz „nacjonalizm hegemonistyczny”, którego główną cechą jest zaborczość i dążenie do zniszczenia obcych narodowości.

Otóż — zdaniem „Deutsche Rundschau” — przedstawicielem pierwszego typu nacjonalizmu jest właśnie nacjonalizm niemiecki, natomiast drugą kategorię, „hegemonistyczną” i „zaborczą”, reprezentuje ruch narodowy polski...

Do niemieckiej — powiedzmy delikatnie — śmiałości w przekreśnianiu istotnego stanu rzeczy zdążyliśmy się już przyzwyczaić, to jednak, co pisze „Deutsche Rundschau” o zasadniczych cechach ruchów narodowych w Niemczech i Polsce, przekracza już wszelkie dozwolone i niedozwolone granice.

To co pisze „Deutsche Rundschau” o rzekomej wyższości moralnej kół katolickich niemieckich w Polsce w dziedzinie politycznej jest zupełnie niezgodne z prawdą. Wystarczy podkreślić szowinistyczny charakter partii centrowej, stanowiącej główną organizację polityczną katolików niemieckich, by stwierdzić, jak „niechrześcijańskie” jest stanowisko tego stronnictwa w zakresie polityki bieżącej. Nie od dzisiaj wiadomo np., że w swej nagance antypolskiej Centrum, łącznie ze swym organem centralnym, berlińską „Germania”, nie ustępuje zupełnie skrajnym hakatystom niemieckim z pod znaku „Ostbundu”, czy „Stahlhelmu”.

Nieściśle i tendencyjne są też wywody „Deutsche Rundschau”, dotyczące poziomu obyczajów w Polsce i w Niemczech. Demoralizacja młodzieży niemieckiej rozpoczęła się już na szereg lat przed wojną — i już wówczas Berlin był jednym z głównych ognisk rozkładu moralnego w całej Europie. Okres powojenny przyczynił się

Podobnych wynaturzeń darmo było szukać w polskim ruchu narodowym, który nigdy nie odznaczał się zaborczością, ani szowinizmem. Dlatego też deklaracje poczęła się już na szereg lat przed wojną — i już wówczas Berlin był jednym z głównych ognisk rozkładu moralnego w całej Europie. Okres powojenny przyczynił się

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE.

PARYŻ (Pat). Donoszą z Tokio: Komunikat Agencji Rengo zaznacza, że walki między wojskami japońskimi a Chińczykami trwają nadal. Według informacji ze źródeł chińsko-japońskich oddziały szturmowe zajmują strategiczne punkty Mukden i prowadzą walkę z chińskimi oddziałami, atakującymi we wszystkich kierunkach. W Mukdenie, jak do noszą dalej, wybuchnęły groźne pożary, wzniesione podobno przez partyzantów chińskich.

PARYŻ (Pat). Korespondent „Petit Parisien” donosi z Dalekiego Wschodu: W północno-zachodniej Mandzjurii chińskie oddziały partyzanckie zagrażają coraz bardziej Mukdenowi. Dowództwo japońskie zamierza stłumić w zarodku cały ruch partyzancki. W tym celu zamiast atakować prowincję Jehol od strony Mandzjurii, co zmusiłoby do prowadzenia długiej i uciążliwej kampanji w

górach, Japończycy mają zamiar zająć Tien-Tsin i Pekin i w ten sposób przeciąć dostęp do Mandzjurii. Otoczony i izolowany Jehol przejdzie wkrótce na stronę Japonii.

PARYŻ (Pat). Prasa francuska donosi z Waszyngtonu. Ambasador japoński w Waszyngtonie udał się dziś do Stimsona w celu osiągnięcia informacji co do stanowiska Stanów Zjednoczonych w kwestji Mandzjurii. Stimson skorzystał z okazji, by podkreślić, że Stany Zjednoczone są stanowczo przeciwnie rozstrząsaniu przez Japonię kontroli nad Mandzurią lub nad każdym innym terenem chińskim oraz że rząd waszyngtoński zdecydowany jest współpracować z Ligą Narodów w sprawie poszanowania paktu Briand-Kellogg i raportu, opracowanego przez komisję ankietową Ligi Narodów.

O polskość na Kresach.

Od grupy Czytelników naszych z Braślawia otrzymaliśmy artykuł, który z rubryki prowincjonalnej wysuwamy na czoło numeru, jako wyraz nietylko prowincjonalnych bolączek, ale jednej, wielkiej bolączki, na którą cierpi naród cały, której „sanacji” próżno się domagać, gdyż zamiast złagodzenia, widzimy jedynie stopniowe, wciąż obstrzające się zaożnienienie, które nawet najlojalniejszych zwolenników obecnego reżimu poczyna niepokoić.

Wykładnikiem moralnej wartości społeczeństwa jest stopień kultury uczuć jego członków, ugruntowanej na odwiecznych idealach dobra, prawdy i piękna. Od wartości moralnej grupy zależy jej byt i powodzenie. Szczytem organizacji grupy jest dzisiaj państwo w całokształcie skomplikowanego mechanizmu.

Historja wielokrotnie potwierdziła fakt, że najdoskonalszy technicznie mechanizm państwowy nie może istnieć jeżeli nie ożywa go t. zw. dusza jego grupy, wyrażająca się w patriotyzmie obywateli, ich etyce i religji. Każdy więc zdrowy rząd, który dba o przyszłość swego państwa i o żywotność, przyrodzoną — nie ideologiczną — podstawy jego potęgi, musi za wszelką cenę wzmacniać i pogłębiać wartość moralną obywateli, hołdując ideałom religijnym i narodowym.

U nas sprawa ta przedstawia się okropnie. Półka Polska była parjasem zaborców, póki istniała w katakumbach i kazamatach, dopóty naród polski kochał wszystko, co katolickie i polskie, to też przetrwał najgorszą niewolę. Dzisiaj natomiast, kiedy, zdawałoby się wszystko będzie współdziałało w ugruntowaniu wyżej wymienionych podstaw niepodległości, do organizmu naszego zakradła się straszliwa korupcja i od paru lat rozkłada go w zawrotnym tempie. Zmniejszyły się wartości moralne społeczeństwa wskutek upadku wiary, etyki i patriotyzmu. Wybitnie zaznaczyła się dysordynacja w sferze wyższych uczuć. Nastąpiła wielka rozbieżność celów, dążeń. Interes sfer rządzących odchylił się od interesu narodu. Najgorzej na Kresach, Oportuniści i karjerowicze, symulując wyznawców ideologii sanacyjnej, korzystają tutaj z dobrego sezonu, robią interes i karierę.

Zawdzięczać to musimy m. in. wadliwemu zrozumieniu zadań oświaty i szkolnictwa, które z dniem każdym staje się coraz bardziej narzędziem do realizacji programów partyjnych. Władze szkolne, nie obliczywszy fatalnych skutków swego postępowania, wypowiedziały walkę ideałom katolickim i narodowym aby za cenę niszczenia tych wiekowych podstaw umocnić krótkotrwałą, przemijającą „ideologię”. Z tego też powodu t. zw. „ideologia” stała się dziś jedynym cenzurem kandydatów na kierownicze (a nawet na podrzędne) stanowiska w szkolnictwie. Ludzie, którzy nie objawiają cięłego zachwytu względem sławetnej „ideologii” zostają przenoszni „w stan nieczynny dla dobra służby” bez uwagi na ich kwalifikacje naukowe, fachowe i moralne, czy też zasługi, położone przez nich dla ogólnego dobra państwa. Miejsca ich obsadza się ludźmi niewykwalifikowanymi, nieodświeżonymi i młodymi, którzy, oszołomieni zaszczepionym

nej posady, z wdzięczności za wyniesienie z nizin społecznych, gorliwie wykonują zlecenia swoich chlebodawców, tępiąc i niszcząc wszystko, co nie jest pieśnią pochwalną ua cześć rządzącego obozu. W ten sposób niszcymy najwyższe dobra narodowe i robimy najżywotniejsze siły państwowe.

Czysta i bezinteresowna praca dla państwa polskiego stała się dziś u nas surowo karalnym występkiem, szczególnie na kresach.

Jako przykład na tego rodzaju twierdzenie przytoczę parę wypadków, wziętych ze stosunków w powiecie braślawskim.

Pewna utalentowana, kwalifikowana i stabilizowana nauczycielka 4-oddziałowej jednoklaszki na wsi za pracę oświatową na terenie pozaskolnym została przeniesiona w stan nieczynny. Jaki powód tego? Otóż nauczycielka ta poza wzorowym prowadzeniem szkoły pracowała nad młodzieżą dorosłą zorganizowaną w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. To wystarczyło Ministerstwu Oświaty (sic) za motyw do usunięcia od pracy najlepszej nauczycielki w powiecie, która pochodziła sama ze wsi kresowej, po mistrzowsku umiała podejść do tutejszej ludności i przekonać ją o potrzebie oświaty. Nauczycielka, Bogu ducha winna, bez żadnych czynnych tendencji antypaństwowych, jedynie za to, że racjonalnie prowadziła oświatę pozaskolną, chcąc przystosować ją do naturalnych warunków potrzeb i możliwości lokalnych, straciła posadę. Przecież na terenie jej pracy żadna inna organizacja nie mogłaby się przyłączyć. Więc dlaczego nie wolno oświecać młodzieży skupionej w S. M. P. tam gdzie np. Strzelca założyciel z natury terenu niepodobna? Przecież S. M. P. nie jest organizacją antypaństwową! S. M. P. jest to organizacja polsko-katolicka, a kresy wschodnie dlatego są polskie, że katolickie. Kto więc zwalcza S. M. P. ten zwalcza polskość na kresach, a wzmacnia tam szerzący się bolszewizm.

Ważny drugi kwiatek: t. zw. „obciny” nauczycieli „stowarzyszeniaków” a popieranie związkowców na egzaminach kwalifikacyjnych, Np. w ub. r. szk. wynik egzaminu wypadł w stosunku jak 25:100 — za pierwszy sezon. Za drugi zaś sezon t. z. związkowcy wszyscy złożyli egzamin, ze stowarzyszeniowców zaś — żaden. A przecież „Stowarzyszenie” ma większe za sobą zasługi względem oświaty polskiej niż „Związek”.

W Stowarzyszeniu nauczycieli dotychczas pozostali tylko śmielsi i zdolniejsi, to też wyniki egzaminów powyższych rozgorączkują i oburzają nie tylko nauczycieli, lecz i całe społeczeństwo.

W powyższych przykładach widzimy nienawiść i prześladowanie idealów i pracy twórczej polsko-katolickiej. Któż się z nas spodziewał, żeby w odrodzonej Polsce w Braślawczyźnie, graniczącej z Litwą, Łotwą i Białorusią, sfery rządzące polskie nienawidziły i prześladowały tych wiernych synów Ojczyzny, którzy hołdują ideałom polsko-katolickim?

Braślawianie.

Między polskim przemysłem obuwniczym a firmą Bata nie doszło do porozumienia.

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja porozumiewawcza pomiędzy przedstawicielami polskiego przemysłu obuwniczego a reprezentantami firmy Bata.

Przedstawiciele przemysłu polskiego, mając na uwadze trudności obecnego położenia gospodarczego i wypływający stąd brak wzrostu popytu w kraju jak i możliwości dalszego w związku z tem obniżenia ilości krajowej produkcji obuwia, a zatem wzrostu bezrobocia, proponowali reprezentantom firmy Bata, aby ograniczyła ona narazie swą ekspansję na rynku polskim. Wysuwano przytem konkretny projekt porozumienia w tym kierunku, polegający na usta-

leniu pewnych granic dla ekspansji firmy Bata na polskim rynku ze stopniowym jej rozszerzaniem w przyszłości.

Długotrwałe obrady, w których czasie przedstawiciele przemysłu polskiego wysunęli wiele rzeczowych dowodów, uzasadniających ich stanowisk, nie dały żadnego wyniku.

Reklama jest dźwignią handlu.

Z prasy.

Żydzi o Gdyni.

W związku z uroczystościami, urządzonymi w Gdyni w święto morza polskiego, publicysta żydowski p. Józ. Hejtmann (Emanuel) nakreśla (Moment 17/1.VIII) te zmiany, które winny na przyszłość nastąpić w Polsce:

„Wolny powiew od morza winien również w Polsce wnieść te właśnie świeżość wielkich odległości błękitnych horyzontów, wywołujących wyższe i szersze pojęcie. Naród, przebijający sobie drogę do swojej przyszłości przez morze, nie może pozostać ze skrzywionymi myślniami o człowieku i o świecie, o kategoriach obywateli i o „prawdzy” i nieprawdy Polakach. Jak strasliwa narodziła się zniszczyć te wrogi ludzkości pokrzywę, która chce rozwinąć się właśnie przy brzegu morskim. Święto Morza winno stać się świętem młodej, świeżej, przyszłej Polski, która zrywa z endeckim światopoglądem, która pochodzi z niewoli z czasów kiedy brutalna siła dyktowała swoją wolę krajowi i narodowi. Jako takie właśnie święto winno ono być podziwione przez wszystkich przyjaciół Polski.”

Nietrudno domyślić się, o co chodzi autorowi w jego przyjacieliskich radach. Jemu chodzi o to, aby społeczeństwo polskie nie przeciwdziałało zalewowi wybrzeża polskiego przez żywioł żydowski.

Czy te rady są szczerze? Czy tak postępują żydzi u siebie w domu?

Port w Kajfu można bez najmniejszej przesady porównać z portem w Gdyni: czem jest port w Kajfie dla Ere Izraela, tem jest port w Gdyni dla Polski.

A jak postępują żydzi w Kajfie, czy oni ułóżą Arabów z żydami?

W porcie Kajfa wybrzeże głównej części zostało wykupione przez żydów — częściowo przez kapitalistów w Djasporze, a częściowo przez fundusz narodowy, na których to terenach Arabowie nie mogą umieszczać swoich przedsiębiorstw. Dlaczego żydzi tak postępują?

Dlaczego żydzi wiedzą, że dla młodego, świeżego, przyszłego Ere Izraela Arab nie jest tym samym, co żyd? Czy dla „młodej, świeżej, przyszłej Polski” żyd jest tym samym, co Polak?

Święta orkiestra.

„Słowo Pomorskie” ogłasza następujący list jednego ze swoich czytelników w sprawie maskarady strzeleckiej na święcie morza w Gdyni:

„Skonczyło się Święto Morza, dużo pięknych wrażeń odniosłem z tej tak podniosłej uroczystości, lecz nie o tem chce tu pisać, gdyż chyba każdy, który sam był w Gdyni lub słuchał przez radio audycję z uroczystości, czuje tak samo jak ja.”

Na jeden tylko szczegół chce w tem miejscu zwrócić uwagę, o którym nie każdy wie. W czasie defilady przystąpiło kilka orkiestr, między innymi także orkiestra strzelecka z Brodnicy. Gdy jej słuchałem, aż zadrżało mnie brata, że Strzelec w Brodnicy posiada tak wspaniałą orkiestrę. Myślałem sobie, czyżby to harcerze lub Sokół albo Młodzież nie mogli też taką orkiestrą się poszczycić. Planowałem już nawet (sam jestem przyjacielem harcerza, zorganizowałem orkiestrę wśród harcerzy).

I tak bijąc się z myślami, podziwiałem jednak te orkiestry i przypatrując się bliżej; aż tu naraz patrzę i oczom ani się

wierzyć nie chce. Poznając same znajome twarze. Przecież to orkiestra wojskowa 67 p. p. w Brodnicy, która występuje w mundurach strzeleckich. Tak samo naturalnie jak ja, każdy inny, biorący udział w uroczystości, był pewien, że to orkiestra Strzelca brodnickiego. Nasuwa mi się tu jednak pytanie:

Jakiem prawem wojskowi wdziewają na siebie szaty strzeleckie i występują w barwach strzeleckich?”

Istotnie. Wojsko w mundurach strzeleckich! No, no. Coś zupełnie nowego.

Dwojaka miara.

Jak już komunikowaliśmy, ogłosił Mussolini niezmiernie wojownicze studjum, w którym między innymi powiada:

„Tylko wojna może całkowicie wzwozić energię ludzką, wyróżniając pięćdziesiąt szlachetności narody, które mają odwagę nie cofać się od niej. Faszyzm nie wierzy w możliwość ani w użyteczność pokoju. Faszyzm jest przeciwnikiem uściśków uniwersalnych. Żyje on we współzależności z narodami cywilizowanymi, ale pilnuje je bacznie i nie daje się oszukać pozorem.”

W sprawie imperializmu pisze Mussolini:

„Państwo faszystowskie stanowi wolę potęgi i panowania. Tradycja rzymska jest uważana za idee siły. W doktrynie faszystowskiej imperium nie jest tylko wyrazem terytorjalnym, militarnym i handlowym, lecz jest również wyrazem duchowym. Można myśleć o imperium, o narodzie, który bezpośrednio lub pośrednio kieruje innymi narodami... Dla faszystów dążenie do imperium, czyli do rozległości (ekspansji) narodowej, jest manifestacją żywotności.”

Przytaczając zdania powyższe włoskiego dyktatora, zaznacza trafnie „Kurier Warszawski”:

„Jakże jednak wylumaczyć sobie zachowanie się Włoch na konferencji rozbrojenowej? Czytelnicy przypominają sobie, że delegacja włoska była w Genewie rzeczniczką bardzo energicznych przedsięwzięć w dziedzinie wojskowej. Pod tym względem ujawniała się tam prawie że systematyczna solidarność Włoch z Rosją sowiecką i z Niemcami Schleichera. Włochy w Genewie pisały się zawsze na to, co wymyśliła demagogia Litwinowa i czego żądał militariaż najnowszych Niemców. Jak rozumieć te taktykę inaczaj, niż chęć rozbrojenia innych, aby sobie samym zabezpieczyć maximum swobody ruchów imperialistycznych?”

Podobnie pisze „Polonia”:

„Wobec takiego stosunku faszystów do wojny i pokoju, dziwić się trzeba, jak włoski faszyzm może należeć do Ligi Narodów, jak faszystowska Italia może interesować się zagadnieniem rozbrojenia, jak na konferencjach międzynarodowych może poważać dyskusję o zmniejszeniu zbrojeń, równości sił morskich i ugruntowaniu pokoju w świecie. Ma się wrażenie, że udział Włoch faszystowskich w usilowaniach zapobieżenia powłóżenia pokoju jest tylko wynikiem taktyki politycznej, mającej na celu jedynie i wyłącznie egoizm narodowy kosztem innych. Mussolini jest pojątkiem uczniem Machiaveliego.”

Wobec takiego stanowiska w sprawie wojny i pokoju zrozumiałem też jest stanowisko Włoch nie tylko w sprawie rozbrojenia, ale w ogóle w polityce międzynarodowej. Faszyzm jest jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc zapalnych w świecie. Jeśli zważymy, że i w innych społeczeństwach, a przedewszystkiem w Niemczech, większość narodu czuje wojnę jako rzecz świętą i boską, to widoki rozbrojenia powszechnego i ugruntowania pokoju w świecie są znikomym i powiedzmy wręcz otwarcie, żadnym. W tych warunkach tem zrozumiałe jest stanowisko tych, którzy dają, w pierwszym rzędzie zapewnienia narodom bezpieczeństwa, zanim przystąpi się do rozbrojenia.”

ŚWIĘTO I DZIEŃ POWSZEDNI.

Po hucznych uroczystościach „Święta Morza” coraz częściej na łamach prasy, która narazie widocznie nie chciała zamoczyć świątecznego nastroju — ukazują się refleksje krytyczne.

Pelpliński „Pielgrzym” pisze p. t. „Święto i dzień powszedni”. „Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swoim przemówieniu podniósł zasługi kobiety pomorskiej i duchowieństwa pomorskiego w utrzymaniu tej ziemi dla Polski. W przemówieniu słyszeliśmy m. in. te słowa: „To też cały naród polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy”. Były one zadośćuczynieniem publicznem za ohydne napadki, skierowane przez pisma sanacyjne właśnie przeciwko społeczeństwu polskiemu na Pomorzu. Pisma te do niedawna jeszcze spotykały kobiety pomorskiej i kpiły, wymyślając się z jej cnot. Jeżeli chodzi o duchowieństwo, to były wojewoda Lamot, jak zostało przez świadków w sądzie stwierdzone, wyraził się o duchowieństwie, że „księża są największymi szkodnikami na Pomorzu”. W dniu 23 lutego r. jeden z odpowiedzialnych i kierujących urzędników na zebraniu BBWR w Pucku powiedział: „Kto obcuje z księżmi, nie może być uważany za prawdziwego Polaka”.

Zasłużone dla Polski organizacje Tow. Powstańców i Wojaków, „Sokół”, Stow. Młodzieży Katolickiej, które to towarzystwa grupują większość polskiego społeczeństwa są przez niektóre czynniki władzy państwowej zwalczane i utrudniam im się pracę narodową.

Wysoki stan kultury na Pomorzu i uświadomienie narodowe społeczeństwa to zasługa polskiej prasy narodowo-katolickiej. Tej prasy, która w czasach zaboru stała mocno i twardo w obronie tego, co polskie i katolickie. Dziś ta prasa jest prześladowana i zwalczana, a poparciem władz państwowych cieszą się nowe pisemka, dopiero od niedawna istniejące i wysługujące się sanacji. Pismo „Pielgrzym”, które wychodzi już rok 64, dopiero przez pierwszy spotkało się z tem, że jego redaktora trzyma się w więzieniu śledczym już czwarty tydzień i niewiadomo, jak to długo będzie jeszcze trwało.

Sama uroczystość, okolicznościowe

święto i objazd P. Prezydenta pozostaną trwałym fundamentem tylko wówczas, jeżeli zmienią się do wszystkiego, co się dotąd robiło. Powinni odejść ludzie, którzy zapominają o tem, że są przedstawicielami władzy państwowej, a nie reprezentantami partji, że są naczelnikami odpowiedzialnych urzędów, istniejących dla wszystkich obywateli, a nie sekretarzami, czy agitatorami partyjnymi. Ktoby sądził, że „Święto morza” i obecność na niem głowy państwa da się użyć jako jeszcze jeden sposób do zapędzenia społeczeństwa na podwórkę sanacyjną ten się grubo myli. Zdłudzeniami społeczeństwa pomorskiego nigdy się nie karmilo i niemi karmić się nie pozwoli”.

„Gazeta Warszawska” tak pisze o dymisji komisarsa p. Zabierowskiego i o porządkach, które panowały w Gdyni czasu uroczystości:

„Jeżeli p. komisarz Zabierowski ustąpił ze swego stanowiska, także i za fatalne zorganizowanie uroczystości, to możemy temu szczerze przyklasnąć, bo rzeczywiście komisarz Gdyni wykazał maximum nieudolności. Z chwilą zakończenia programu święta, rozpoczęły się dziać w Gdyni rzeczy horrendealne. Okazało się bowiem, że nie pomyślano ani o zaopatrzeniu miasta w większą ilość prądu, ani nawet w większą ilość wody do picia. Gdy ludzie, zmęczeni kurzem i upałem, ruszyli ku restauracjom i kawiarniom, albo wprost ku kioskom z wodą sodową, wnet zabrakło jądra i napojów.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z noclegami. Na szczęście noc z niedzieli na poniedziałek była pogodna i ciepła. Nocowano więc pod gołym niebem, układając się do snu na ławkach ogrodowych, trawnikach, albo nawet wprost na chodnikach”.

Inny zwolennik uczestnik podniosłych chwil opisuje, jak to zgłodziła publiczność, nie mogąc w Gdyni dostać nic do zjedzenia, z musu ruszyła gromadą do Sopot i Gdynia, zwołując ciężko zapracowane złote polskie bojkotowanym Niemcom.

Wobec naporu tłumów zniecierpliwionej brakiem wszelkiej organizacji publiczności, trzy stat-

Czego chcą Niemcy?

Trzeźwa ocena we Francji.

Przedwyborcze oświadczenia kierujących dziś polityką Niemiec kanclerza von Papena, wywołały we Francji niemałe wrażenie, oraz trzeźwe głosy, nietylko na prawicy, jak bywa zwykle, ale także na lewicy.

„Le Quotidien” pisze:

— „P. von Papen wyraźnie powiedział w streszczeniu co następuje: Zastrzeżenia, nałożone na Niemcy w traktacie wersalskim, muszą zniknąć a dawne kolonie Rzeszy muszą jej być zwrócone. Walka o rewizję t. zw. traktatów pokojowych będzie prowadzona dalej bez wytchnienia i bez słabości. Niemcy chcą mieć prawo posiadania nowoczesnych zaopatrzeń wojskowych. Niemcy nie mogą zrozumieć, dlaczego Francja taką wagę przywiązuje do sprawy swego bezpieczeństwa, skoro istnieje układ w Locarno, pakt Briand-Kellogg, zdemilitaryzowana sfera w Nadrenji. Światowa niedola gospodarcza ma swą przyczynę przedewszystkiem w nierównym rozdziale złota. Niemcy nie będą się spieszyły z ratyfikowaniem układu z Lozanny. Układ porozumienia angielsko-francuskiego (do którego Niemcy przystąpiły) wywoła w Niemczech rozgorączczenie, podobnie jak umowa państw wierzytelności z odszkodowań, uzależniająca wyrzeczenie się ich od stanowiska Ameryki w sprawie długów. Itd., itd.

Czyż po tem wszystkim w umysłach naszych ma jeszcze istnieć jakaś podejrzliwość. Oczywiście nie podejrzliwość. Ale co innego.

Wiemy z całą jasnością, że narazie nasza sąsiadka (używając wyrażenia jenerała von Schleichera) żąda: 1. rewizji traktatu wersalskiego ze zniesieniem wszelkich postanowień, zawierających ograniczenia Niemiec, 2. zwrócenie Niemcom kolonii, 3. prawo posiadania współczesnych zaopatrzeń wojskowych (Papen) i obowiązkowej służby wojskowej (Schleicher), 4. rozdział naszego, francuskiego, złota między kraje europejskie, 5. nieratyfikowanie układu w Lozannie.

Przywrócenie monarchji oraz ultimatum w stronę Polski w sprawie Gdańska przyjął następnie: „La Republique”, stojąca jeszcze dalej na lewo, w uwagach p. Pierre Dominique’a, pisze:

— „Oto żądania niemieckie. Von Papen jest w tym względzie w zgodzie z von Schleicher’em, z Hitler’em i jego sztabem, z prezydentem Hindenburg’em, z Hugenberg’em przewodzącą nacjonalistów z Dingeldey’em, przewodzącą niemieckiej partji ludowej, a zapewne także z całym centrum i z większością socjalistów, których jeden z przewodców, p. Loebe, był zawsze najzarliwym przewodnikiem Anschlussu Austrii. Ale z pośród tych ludzi dzisiaj właśnie najgwałtowniejsi, najbardziej nacjonalistycznie i militarystycznie

nastrojeni są u góry i przemawiają imieniem całej społecznościi niemieckiej.

Pozatem Niemcy są dziś odmodzone pędem trzynastu roczników powojennych. Stąd ta wyrazistość żądań w oświadczeniach von Schleicher’a i von Papen’a. Kanclerz oświadczył również, że narazie nie mówi się o przywróceniu monarchji. Ale nie widzi się różny, jakoby mógł istnieć między von Schleicher’em a Wilhelmem II-im, gąz tem chyba, że powrót Wilhelma II-go mógłby głębiej poruszyć umysły we Francji, w Anglii, w Ameryce i w Rosji”.

W każdym razie z zadowoleniem stwierdzić można, że umysły zostały już poruszone także na lewicy francuskiej polityką Niemiec von Papen’a i von Schleicher’a.

SZKICE I OBRAZKI. OBRAZA.

Jedna z sag skandynawskich powiada, że złoto morza mszcząc się na rybaku Torju, zadawał mu czar okrutny. Otóż ni mniej ni więcej skazały go na mówienie prawdy o ludziach.

Jakie to miano skutki, dobrze wiecie. A o ile nie wiecie to przeczytajcie sobie sagi skandynawskie. O ile zaś nie wiecie i nie macie chęci sag czytać, to zapewne domyślacie się.

Przekleństwo gnomów było okrutne, a biedny rybak Torju, do końca życia sędział w ciupie, za obrazę swych bliźnich.

Ludzie bowiem lubią słuchać prawdy o swoich bliźnich, ale nigdy o sobie. Sprytniejszym od biednego rybaka z uroczaj Skandynawji okazał się nie kto inny jak rojak nasz i według prawa równy obywatel, pan Idzi Lieberduft.

Uchl jak on nienawidził Różanykwiata.

Nienawidził? To mało. Różanykwiata był wogóle dla niego niekoszernym mięso! Szmondak i łobuzernik...

Różanykwiata właściciel firmy „Pomeranc”.

O co poszło? Mniejsza o to. Weksell! zresztą już wiemy... Weksel i już!

Pan Lieberduft musiał mu powiedzieć prawdę w oczy, ale pan Lieberduft był przeorniejszym od biednego rybaka z Skandynawji.

Postanowił powiedzieć to wszystko w formie pytań.

Podsiedział do telefonu.

- Czy firma „Pomeranc”.
- Na tak!
- Czy Różanykwiata jest?
- A jak jest to co!
- To niech się ze mną rozmówi.
- A z kim on się ma rozmówić?
- Ze mną.
- Nu słucham! to ja.
- Uchl mam cie Różanykwiata. Tu mówi Lieberduft.

— Przyjemno!

— Ja pana tylko zapytać chciałem, kto jest szmondak?, kto łobuz?, kto bojowiec i pistolet?, kto protestnik... i wogóle „Pomeranc”?

— Ja pana proszę pana Lieberduft... — Pan mnie prosi?... a ja pana pytam! kto jest treć, kto rekrut rezerwowy, kto i maj? kto się ożenił z paraliżowaną córkę Pomeranca, choć była sztywne, ale miał dolary?! No powiedz pan kto??

— Pan mnie pozwolił obliżać.

— Ja pana obliżać? Idź pan ze swoję „Pomeranc” dyndać na drzewko!

Szuss!!!

I odłożył słuchawkę!

Za dwa tygodnie rozegrała się sprawa Karnia Różanykwiata c/a Lieberduft.

I Lieberdufta zwolniono od winy i kary, ponieważ tylko pytał Różanego-kwiata... w czym się sąd nie dopatrzył obelgi i znieważenia.

M. Junosza.

Proces beatyfikacyjny Indyjanki.

(Kap) W Stanach Zjednoczonych rozpoczął się proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny znanej w katolickim świecie amerykańskim młodej Indyjanki, urodzonej w 1656 roku, która swem cnotliwym i pełnym poświęcenia życiem zasłużyła całkowicie na nazwę Świętej.

POWÓDZ W MANDZURJI.

PARYŻ (Pat). Powódz w Mandzurji poczyniła niesłychane szkody. Całe miasta są zatopione. Liczba ludzi, pozbawionych dachu nad głową, wynosi dotychczas ponad 8 milionów. W niektórych wsiach i miastach woda dochodzi do 8 metrów wysokości. Wspaniałe zapowiadające się zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Sytuacja jest katastrofalna. Tysiące

partyzantów chińskich, prowadzących walkę podjazdową przeciw Japonji, poddało się, współpracując obecnie z Japonją w akcji ratunkowej. Japońska lotnicza służba wywiadowcza stwierdziła, iż woda wzbiera w dalszym ciągu i że najbardziej zagrożone są tereny, objęte przez siebie wodną rzeki Jungari.

ki „Żeluzgi Polskie”, mające zawieść uczestników Święta na Hel i do Orłowa... obrażyły się i odbyły od brzegów puste. Dopiero dzięki inicjatywie samej publiczności, zorganizowano straż porządkową i wprowadzono jakiś taki porządek.

Prawdziwe piekło rozszalało się jednak na dworcu. Z samej Warszawy przyjechało 30.000 ludzi a komitet nie pomyślał o żadnych dodatkowych pociągach.

Też na dworcu stoi na deszczu i chłodzie stała załoga kilku czy kilkunastu tysięcy ludzi i zdobywa szturmem wszelkie pociągi niebardzo nawet obając, gdzie, byleby jaknajprędzej wyjechać z tej Gdyni, gdzie ani się dostało, ani dojadło, i jeszcze spóźni się jadąc w niedzielnych wprost warunkach, z urlopu, co w dzisiejszych czasach bezrobocia nie jest mile przez szefów widziane. Takich krzyków i wrzasków deptanych i gnionych kobiet i dzieci nie słyhać chyba było w Europie od czasów wojennych. Pociąg przychodził z Helu już napelniony, więc ludzie dotłaczali się wszędzie, przez okna, na dachy, wreszcie w samych

prześciach, na buforach. O konduktorach mowy nie było, znikli gdzieś jak kamfora. Ludzie po drodze mdleli; bagaże i torebki ręczne oderwane w toku od właścicieli, płały się między ludźmi, nie mogąc opaść na podłogę, wreszcie krzyki poszukujących się wzajemnie członków rodzin, dopełniają obrazu”.

„Święto Morza”, które jak wiadomo, nie miało prawie żadnego oddźwięku zagranicą, powinno być spełnić swe zadanie propagandowe na wewnątrz, budząc wśród tysięcy jego uczestników z całej Polski głębokie przywiązanie do morza polskiego, zrozumienie konieczności polityki morskiej państwa i wolę obrony wybrzeża przed wszelkimi zakusami wroga. Sposobność tę zmarnowała nieudolna, niedbała, nieprzewidyująca organizacja sanacyjna imprezy, bo jakżeż te dziesiątki tysięcy prostych ludzi, którzy przyjechali do Gdyni, mają pochwałać to wybrzeże polskie, które dało im przedsmak piekła na ziemi?

KRONIKA.

Pogłoski o zwycięstwie prądów białoruskich w cerkwi prawosławnej.

Miejscowi Białorusini oddawna już prowadzą walkę o obsadzenie stanowiska rektora seminarium duchownego w Wilnie. Podobno starania te dały pozytywny rezultat. Dotychczasowy rektor seminarium Rosjanin protorej Tuzem-

ski ustępuje z dniem 1 września. Na jego miejsce mianowany zostanie Białorusin. Nominacja nastąpi na synodzie prawosławnym, którego posiedzenie odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— **Konsekracja biskupa.** Dnia 21 b. m. odbędzie się w kościele św. Kazimierza konsekracja J. E. ks. biskupa-nomina Pińskiego, Kazimierza Bukraby. Blizsze szczegóły zostaną podane później.

Z MIASTA.
— **W sprawie przejazdu przez Wilję.** Pisaliśmy w swoim czasie o anormalnych warunkach przejazdu przez Wilję. Dotychczas płacono za przewiezienie wozu-kam Wilją 20 groszy, gdy tymczasem przejazd Wisłą kosztuje 5 gr.

W tej sprawie interwenjował jak wemy p. Starosta i przez jakiś czas łódkarzom płacić trzeba było 10 gr. Ze stanu tego wszyscy byli zadowoleni, a najwięcej młodzież, która często, parę razy nawet dziennie musi jeździć na boisko sportowe na Pióromoncie. Ostatnio jednak łódkarze zaczęli znów ścigać 20 gr. od przejeżdżających, a co ciekawsze, że motywują oni często, że jak jedzie jedna osoba łodzią to musi właśnie za specjalną fatygę płacić 20 gr. a nie 10 gr.

Może więc przedko dowiemy się, że i Arbon wpadł na taki sam dowiec i jak jeden znajduje się w autobusie pasażer, to będzie on musiał płacić tak jak za taksówkę.

Smieszne to, ale prawdziwe. Zaczynają wkładać się w życie systemy całkiem jeszcze niestosowane.

(Uważamy, że Starostwo powinno umieścić nad brzegiem Wilji tablicę z napisem: „Przejazd 10 groszy”, kładąc raz narazcie kres wszelkim nieporozumieniom.

— **Święto Rezerwistów** W poniedziałek dnia 15 sierpnia r. b. w dniu Święta Rezerwisty od samego rana na ulicach, placach i ogrodach m. Wilna, a wieczorem w Sali Miejskiej będą urządzone wesole widowiska publiczne, na które złożą się: zawody na Wilji, rewja lotna, tańce, walki muzycznych, wędka szczęścia i t. d. i. t. d.

Wieczorem w sli miejskiej o godz. 20 wielka bardzo wesola Rewja, monologi, najnowsze przeboje operetkowe, śpiewy i t. d.

Ceny konkurencyjnie niskie.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.
— **Skasowanie fałszywych tytułów.** Od 1-go września wchodzi w życie prawo o wykroczeniach. Prawo to w jednym z swoich artykułów przewiduje kary za używanie nieprzysługującego tytułu. W ten sposób panowie doktorzy, redaktorzy, specjaliści od mierzenia ulic i inni inżynierowie, którzy nie posiadają uprawnień do noszenia tytułów naukowych i zawodowych będą mogli być pociągani do odpowiedzialności.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wyjaśniające tryb postępowania w podobnych wypadkach. Z wnioskami w sprawie ukarania będą występować zrzeszenia zawodowe.

SPRAWY WOJSKOWE.
— **Posiedzenie dodatkowej komisji poborowej.** Najbliższe posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 24 b. m. Posiedzenie jak zwykle odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2. Komisja urzędować będzie od godz. 8-jej rano. Stawić się mają wszyscy ci, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek przyczyn nie uregulowali swego stosunku do wojska.

— **Kary administracyjne za przekroczenia meldunkowe wojskowe.** W ciągu ostatniego tygodnia referat wojskowy, Magistratu przesłał do starostwa 17 wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej mężczyzn w wieku poborowym za niewypelnienie obowiązków meldunkowych.

POCZTA I TELEGRAF.
— **Rozbudowa podziemnej sieci kablowej.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów wznowiła w ostatnim tygodniu roboty nad rozbudową podziemnej sieci kablowej. Obecnie roboty takie prowadzone są w okolicach Ostrej Bramy.

Zaznaczyć należy, że zamiana sieci napowietrznej na podziemną kablową postępuje sprawnie naprzód. Do chwili obecnej do sieci podziemnej przyłączono więcej niż połowę abonentów telefonicznych na terenie miasta. Rzecz oczywista, że sieć podziemna gwarantuje abonentom sprawne funkcjonowanie telefonów, albowiem chroni przewody od uszkodzeń spowodowanych działaniem atmosferycznym.

— **Ulepszenie linii telefonicznej Wilno-Brześć.** Wileńskie władze pocztowe zakończyły o-

O napis na kaplicy Ostrobramskiej.

Wśród żyjących niewiele jest, którzy pamiętają inny napis na wrotach Ostrej Bramy od strony wewnętrznej, niż znany nam: „Sub Tuum praesidium confugimus” (Pod Twoją Obronę uciekamy się).

Napis polski był dawniej na miejscu łacińskiego, ponoć od czasu istnienia cudownego obrazu M. B. Łacina znalazła się dopiero z nakazu Murawjewa.

Napis polski został usunięty jako symbol polskości w naszym kraju. Stało się to wtedy, gdy w lokalach publicznych wywieszono napisy: „Goworit po polski wospreszczajetsja”. Miejsce polskiego napisu zajęła łacina.

Obecnie z powodu restauracji gruntownej Ostrej Bramy musiano ze względów technicznych zdjąć litery napisu łacińskiego. Ale remont murów zewnętrznych jest na ukończeniu. Lada dzień stanie się aktualną kwestia umieszczenia napisu na wrotach wewnętrznych.

Czy ma na miejsce powrócić nowy napis „murawjewowski” — łaciński, czy też mamy tradycją wieków uszyjęć — polski?

Nie sądzimy, aby kierownicy robót restauracyjnych mogli mieć jakieś wątpliwości. To, co narzucone nam zostało w czasach niewoli zarządzeniem krwawego satrapy Murawiewa - Wieszatiela,

musi ustąpić odwiecznemu napisowi polskiemu. Na kaplicę Ostrobramską, stanowiącą relikwię narodową, nie mogą wrócić litery łacińskie.

Na frontonie kaplicy musi jasnie złocisty napis polski: **Pod Twoją Obronę uciekamy się.**

Jeżeli z pod tynku Ostrej Bramy wydobywamy ornamentacje dawne i pieczołowicie je konserwujemy, dłaćgóżby wyjątek miał być robiony dla późniejszego, czasu niewoli przypominającego, napisu.

A przytem jakże wyglądałby będzimy wobec obcych. Na kościele ewangelicko-reformowanym przy ul. Zawalnej czytamy napis polski: „Dajcie część Panu”; na synagodze żydowskiej mamy napis żydowski, a na kaplicy Ostrobramskiej ma być napis w języku martwym, łacińskim?

Czy będziemy się wstydzili własnego języka?

Całe polskie Wilno przyjęło by z największym oburzeniem postawienie napisu łacińskiego i nieprzywrócenie polskiego. Nie przypuszczamy, aby kierownicy robót restauracyjnych w Ostrej Bramie chcieli wobec pokoleń wziąć na siebie niezwykłą odpowiedzialność.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Konsekracja i ingres Ks. Biskupa — nominata Bukraby.

(Kap) JE. biskup-nominat Piński, ks. Kazimierz Bukraba, bawił w ostatnich dniach w Warszawie. Ustalono ostatecznie termin sakry biskupiej na dz. 21 bm., ingres zaś do katedry pińskiej na 28 bm. Sakry biskupiej udzieli ks. Biskupowi-nominatowi JE. Ks. Arcybiskup

Jałbrzykowski, metropolita wileński, współkonsekratorami będą ks. Biskup Michalkiewicz, sufragani wileński, oraz ks. Biskup Rancan, sufragan ryski, kolega ks. Biskupa nominata, który specjalnie na tę uroczystość przybędzie z Łotwy.

Biskup z Łotwy na Jasnej Górze.

(Kap) Przybył na Jasną Górę ks. Biskup Rancan, sufragan z Rygi, który weźmie udział w uroczystościach ku czci Matki Bożej w dniach 14—15 sierpnia.

Nauczycielki polskie na audjencji u Ojca św.

(Kap) We wtorek Ojciec św. udzielił audjencji 35-ciu nauczycielkom polskim, które przybyły do Watykanu pod kierownictwem matki przełożonej Czernilowskiej. W serdecznym przemówieniu Ojciec św. wskazał na wzniosłe powołanie nauczycielskie.

Kościół a procesy w sprawach małżeńskich. Doniosły okólnik Kongregacji Sakramentów.

(Kap) Podczas, gdy wszystkie instytucje świeckie pracują nad rozluźnieniem węzłów małżeńskich przez ułatwienie rozwodów, Kościół, stróż świętości sakramentu małżeństwa, dokłada wszelkich starań, by „tego, co Bóg złączył, człowiek nie rozłączył”. W tym duchu ks. kardynał Lega, prefekt Kongregacji Sakramentów, wysłał do wszystkich biskupów okólnik w sprawie unieważnień małżeństw i rozwodów. Okólnik ten poleca biskupom jaknajskrupulatniejsze przeglądanie spraw im przedłożonych oraz interwenjowanie u władz świeckich, jeśliby te działały niezgodnie z duchem nauki Kościoła katolickiego. Poza tem biskupi zobowiązani są przesłać każdego roku do Kongregacji Sakramentów spis spraw sądzonych, listę sędziów i podawać szczegółowo wnioski obrony i strony skarżącej, spraw sądzonych gratis. Dla małych diecezji, które nie mają swego sądu diecezjalnego,

mają być tworzone sądy prowincjonalne albo krajowe.

W końcu okólnik jeszcze raz zaleca księżom biskupom najdalej posuniętą troskliwość w sprawie poczynania wiernych o znaczeniu i świętości sakramentu małżeństwa.

Trędowaci ofiarą nowych rządów w Hiszpanji.

(Kap) Jak opłakane rezultaty wynikają z działalności nowych rządów w Hiszpanji, widać najlepiej w sprawie rozwiązania Towarzystwa Jezusowego, które utrzymywało jeden z największych w całej Europie zakładów dla trędowatych. Zakład ten został założony w r. 1908 i przez trzy dziesiątki lat prowadzony był przez ojców Jezuitów. Był to jeden z trzynastu zakładów tego rodzaju, rozsianych po całym świecie. Razem około 8.600 ofiar trądu znajdowało opiekę i pomoc. Obecnie wskutek nowego zarządzenia ojcowie Jezuiti zmuszeni zostali do opuszczenia zakładu w Fontilles, który przeszedł w ręce „Direccion de Sanidad”. Nowy zarząd sanatorium nie posiada dostatecznych funduszy dla utrzymania tak kosztownej imprezy, ofiarowywane płace są zbyt niskie dla przyciążenia wytrwałych sił lekarskich, gmina odmówiła wszelkiej subwencji, tak, że cała wioleletnia praca Towarzystwa Jezusowego zdaje się iść na marne. Należy dodać, że po opuszczeniu zakładu przez ojców Jezuitów wszelka dyscyplina wśród chorych zniknęła; pociękali oni z sanatorium i zmieszali się z okoliczną ludnością szperając straszną chorobę dookoła. Dlatego energiczna interwencja władz zmusiła ich do powrotu.

O jednym jeszcze monopolu.

Krakowski „Nowy Dziennik” przynosi nieprawdopodobną a jednak — jak twierdzi pismo — zupełnie prawdziwą historję.

Dotychczas importerzy owoców otrzymywali kontyngenty z min. Przemysłu i Handlu za pośrednictwem izb przemysłowo-handlowych. Obecnie jednak na widownię wystąpiła pewna organizacja, czy też zwyczajna prywatna firma, zwana „Tohanza” (Towarzystwo handlu zamiennego) w Warszawie, przy placu Napoleona, która skupia w swem ręku faktyczny monopol importu owoców z Węgier. „Tohanza” rozesała okólniki do wszystkich importerów owoców z Węgier treści następującej: „Niniejszem uprzejmie prosimy o przesłanie nam podań do min. Przemysłu i Handlu z opłatą stemplową zł. 5 (marek stemplowych nie nakładaj, lecz dołączaj). Jednocześnie komunikujemy, iż w celu opłaty manipulacyjnej zmuszony Pan będzie przyjechać do Warszawy.”

Jak wygląda działalność tej „in stytucji”? Jeden z kupców otrzymał onegdaj od „Tohanzy” list z zawiadomieniem, iż przyznano mu kontyngent na przywóz jednego wagonu owoców z Węgier i zażądano od niego wpłacenia kwoty 30.000 pengo węgierskich, jak również 3 proc. prowizji tytułem kosztów „manipulacyjnych”, podczas

Aresztowanie studenta w Wilnie pod zarzutem fałszowania recepty lekarskiej.

W środę wieczorem do apteki Jundziłła wstąpił jakiś przyzwyczajony ubrany jęgomosć i zażądał większej dawki morfiny, przedstawiając na to receptę doktora Epsztejna, zamieszkałego przy ul. Zawalnej nr. 28. Aptekarzowi wydała się recepta podejrzana. Nie dał on tego jednak znać po sobie i wstąpiwszy do sąsiedniego pokoju porównał przedstawioną mu przez nieznanego nabywcę receptę z inną receptą tegoż lekarza, będącą w aptece. Porównanie charakterów pisma oraz podpisów upewniło aptekarza, że się nie omylił i że recepta oraz podpis lekarza zostały podrobione.

Chcąc wyjaśnić całą sprawę, aptekarz poprosił nabywcę, by zachełk chwilęczkę, zaś w międzyczasie powiadomił komisariat policji, skąd niezwłocznie wydelegowano policjanta celem zatrzy-

mania podejrzanego okaziciela fałszowanej recepty. Zatrzymanemu okazał się po wylegitymowaniu go w komisariacie student wydziału medycznego U. S. B. Arkadiusz Domański (ul. Sióstr Miłoszdzian Nr. 16).

Dotychczas nie wyjaśniono, czy zatrzymany Domański sam podrobił receptę czy też podrobioną receptę otrzymał od innego osobnika. Nie wyjaśniono również, czy ma się w danym wypadku do czynienia z nałogowym morfinistą, czy też zatrzymany Domański usiłował nabyć morfinę w celu odspędzenia jej innym nałogowym morfinistom.

Zatrzymanego Domańskiego osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowno-sledczych. Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie trwa.

Melina złodziejska

W lochach mynu na Belmoncie.

W związku z ostatnimi kradzieżami mieszkaniowymi policja przeprowadziła szereg obław w mieszkaniach paserów. Mimo skrupulatnych rewizji nie zdołano natrafić na kryjówkę kradzionych ostatnio rzeczy, co nasunęło przypuszczenia, że złodzieje chowają kradzione rzeczy w jakiejś nowej kryjówce.

Prowadzone w tym kierunku śledztwo doprowadziło w dniu wczorajszym do ujawnienia nowej meliny złodziejskiej oraz potajemnego składu skradzionych rzeczy mieszczących się w podziemiach opuszczonego mynu na Belmoncie, który jeszcze przed wojną padł pastwą plomieni.

Drogą obserwacji zdołano usta-

lić, że wokół mynu kręca się złodzieje, co nasunęło podejrzenie, że właśnie w podziemiach mynu urządzili oni nową kryjówkę. Wczoraj wieczorem agenci wydziału śledczego przedostali się przez otwór do podziemi ruin mynu. Po dłuższych poszukiwaniach w korytarzach podziemi, agentom policji udało się ujawnić zamaskowany loch, w którym znaleziono pewną ilość skradzionych rzeczy.

Złodzieje, korzystając z panujących w podziemiach ciemności, zdołali narazie zbiec. Ujawnione rzeczy pochodzące z kradzieży przewieziono do wydziału śledczego. Za złodziejami wszczęto poszukiwania.

Gorgonowa w więzieniu.

Nie chciała widzieć inż. Zaremby. Na widzenie się z córeczką nie pozwałała władze.

W sprawie Rity Gorgonowej zaszło ostatnio kilka sensacyjnych szczegółów. Jak podają pisma lwowskie bawił we Lwowie przez dwa dni architekt Stanisław Zareba, który przez zarząd więzienia starał się o widzenie z Gorgonową. O prośbie tej zawiadomiono Gorgonową, która po krótkim namyśle kazała Zarembie odpowiedzieć, że nie chce z nim się zobaczyć.

Incydent ten wywołał na Gorgonowej niezwykle wrażenie. Przez cały dzień była bardzo przygnębiona i kilkakrotnie wybuchła szmatkacyjnym płaczem. Dopiero wieczorem nastąpiło u niej zupełne uspokojenie, przyczem miała wyrazić się do jednej z towarzyszek więziennych:

— Dobrze się stało, że się z nim nie zobaczyłam. Nie mam do niego żalu, ale widzieć go nie chcę.

Normalny tryb życia Gorgonowej w murach więziennych toczy się ostatnio całkiem spokojnie. Przez jakiś czas przebywała w szpitalu więziennym, ponieważ lekko zachorowała, w ubiegłą jednak środę wróciła z powrotem do

celi. Gorgonowa kilkakrotnie zwracać się miała oświadczenie i przez swego obrońcę o zezwolenie na zobaczenie się z jej córeczką Romą. Jak dotychczas wszystkie te starania spotkały się z odmową władz sądowych.

Zanotować również należy, że sąd krakowski już otrzymał wszystkie akta dotyczące sprawy Gorgonowej i w najbliższych dniach wyznaczy termin rozprawy. Mówi się o połowie października, jako najprawdopodobniejszym terminie procesu.

W związku z przesłaniem aktów sądowych rozesała się po Lwowie pogłoska, że Gorgonowa będzie przewieziona jeszcze w tym miesiącu do Krakowa i aż do rozwiązania przebywać będzie w tamtejszym szpitalu więziennym.

W końcu informują nas, że architekt Zareba od miesiąca przebywa stale we Lwowie, a nawet bardzo żywo interesuje się Gorgonową, dla której często posyła bezimiennie pakunki żywnościowe.

Walka dwóch egzekutorów o kasę.

W zakopanem bawi na występach cyrk Harry'ego, który na rynku rozbił swe namioty. Od przedstawień cyrkowych pobiera gmina podatek widowiskowy, atoli zdarzało się, że wierzyciele właściciela cyrku, przeprowadzając egzekucję, zajmowali całą kasę dzienną, zanim zdołano odprowadzić należność gminną. Wobec tego przy kasie siedział również urzędnik gminny Piotr Brill, by każdego wieczora inkasować przypadający gminie podatek.

Pewnego razu przy kasie siedział Brill, gdy do wagonu cyrkowego, w którym sprzedawano bilety wstępu, wszedł Kazimierz Marfiak, sekretarz Sądu w N. Targu, celem wykonania egzekucji. Wchodzącego poznał Brill i pragnąc uchronić przypadającą gminie podatek przed zajęciem, chwycił kasę i szybko wyjął z niej 70 zł. Atoli równocześnie chwycił za kasę p. Marfiak, toteż między nimi wywiązała się szarpantyna. Egzekutor sądowy zdołał jednak wyrwać kasę, rzucił ją na łóżko i zasłonił sobą, a wówczas wpadł atleta cyrkowy Józef Niemczek, rzucił się na niego i dusząc go usiłował odebrać kasę, w czem były mu pomocne Berta Niemczek i Anna Nowotna. Ta ostatnia, jak twierdzi, nie orientując się w sytuacji, sądziła, że ma miejsce rabunek. Dopiero przybyła policja zajęła zlikwidowała.

Epilog jednak jego rozegrą się przed Sądem Okręgowym w No-

wym Sączu, albowiem Prokuratura tak w czynnie Brilla, jak i pozostałych osób dopatrzyła się zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez stawianie oporu i gwałtowne targnięcie się na urzędnika sądowego. Niemczek, którego policja po zajęciu aresztowała z zarządzenia Sądu, został za kaucją zwolniony, gdyż z jego braku przedstawienia cyrkowe nie mogły się odbywać.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Podejrany skąd literatury komunistycznej.** W tych dniach policja śledcza miasta Wilna wykryła w jednym z domów przy ulicy Szpitalnej potajemny skład literatury komunistycznej.

W związku z tem zostało aresztowanych kilka osobników. Nawzisk ich oraz bliższych szczegółów ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo na razie ujawnić nie możemy.

— **Sprawczyne okradzenia dwi kabaretowej w Wilnie pod koniec.** W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w sprawie niezwykle sprytnych kradzieży kieszonkowej na szkole taneczki kabaretowej Marji Zajcówny, aresztowane zostały w dniu wczorajszym sprawczyne tej kradzieży — zawodowe złodziejki Fejgelson i Mincer, które osadzono w areszcie.

WYPADKI.

— **Na rogach rozwszczęzonego buhaja.** W dniu wczorajszym do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczoneo niejakiego Bonifacego Mikutowicza mieszkańca folwarku w pobliżu Olkieni, którego rozjuszony byk porwał na rogi i ciężko pokaleczył.

Mikutowiczowi udzielono w ambulatorjum pogotowia ratunkowego pierwszej pomocy poczem skierowano go do szpitala.

ry zapowiada się jako kompromitacja.

W dodatku na czele komitetu nie stanie fachowiec wystawowy, ale projektuje się kandydaturę p. Zabierzowskiego, słynnego ze swej działalności w charakterze komisarza rządowego w Gdyni,

Jeszcze nie koniec radosnej twórczości!

Projektują urządzenie w Warszawie wystawy międzynarodowej.

Krają pogłoski, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z innymi czynnikami władz państwowych i samorządowych, zamierza wkrótce przystąpić do organizowania komitetu wielkiej wystawy międzynarodowej w Warszawie. Wystawa ta projektowana jest na rok 1943.

Z KRAJU. S P O R T Z igrzysk olimpijskich.

Z życia straży Pożarnych pow. Bra- sławskiego.

Stosownie do wytycznych nakreślonych przez Związek Woj. na rok bieżący, dnia 7 bm. odbyły się w Braślawiu Zawody Rejonowe, do których stanęły następujące straże: Braślaw, Jody, Opsa, Ikaż, Zamosze, Widze, Kol. Urzędnicza Braślawska i Szkoła Rolnicza w Opsie ogółem 206 uczestników i dwie orkiestry.

Raport odebrał w imieniu nieobecnego Starosty pow. Braślawskiego p. Z. Januszkiewicz — zastępca Starosty p. R. Siła-Nowicki.

W imieniu władz korporacyjnych powiatu przybyły drużyny Inspektor Związku Woj., poczem drużyny wymaszerowały do kościoła na nabożeństwo, po którym odbyła się defilada, podczas której bardzo dobre wrażenie sprawił dziarski wygląd wszystkich drużyn, a w szczególności reprezentacja drużyny samarytańskiej oraz szkoły rolniczej z Opsy.

Sąd konkursowy w składzie pp. kpt. J. Kasperskiego, T. Jan-czewskiego i J. Karłowicza, który przyznał I-sze miejsce straży pożarnej w Widzach, II-gie miejsce straży pożarnej w Zamoszu, III-cie miejsce straży pożarnej w Braślawiu i IV-te miejsce straży pożarnej w Jodach, był w bardzo trudnym położeniu, bowiem wszystkie drużyny wykazały bardzo dobre wyszkolenie, co też podkreślił na zakończenie pp. Przewodniczący Sądu kpt. J. Kasperski i zastępca

Starosta p. R. Siła-Nowicki oraz Inspektor Związku Wojewódzkiego dając wyraz uznaniu, tak owocnej pracy samych straży, jak znakomitego wyniku staraj. Związku Straży Pożarnych Okręgu Braślawskiego na czele z Prezesem Zarządu Kmdt. p. K. Kapturskim, uwpuklając także i zapobiegliwą pracę instruktora p. J. Andrzejewskiego, nad wyszkoleniem i sportością Straży.

Podczas zawodów pełniła tyżur nowozałożona drużyna samarytańska O. S. P. Braślaw pod kierunkiem p. Dr. Pieczuli, przyjmującego bardzo żywy udział w pracach straży.

Przygrywające zaś podczas Zawodów orkiestry O. S. P. Druż. i Braślaw, były jeszcze jednym łącznikiem pomiędzy strażactwem i bardzo licznie zgromadzoną publicznością, która gorąco oklaskując stojące do zawodów drużyny i wykazywane wyniki, dała dowód nie tylko swego zainteresowania dla dokonanej bezinteresownie pracy, lecz i swego usposobienia, wykazując przez częste spontaniczne odruchy jakby przyrzeczenie, że w przyszłości jeszcze więcej pracę tę śledzić i popierać będzie, co w imię solidarności całego społeczeństwa ze Strażami Pożarnymi i ich przygotowaniem do walki z „czerwonym kogutem”, winno być i dla ludności innych powiatów naśladowania godnym przykładem.

Zakup koni dla wojska.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym odbędzie się zakup koni artyleryjskich do wojska w wieku od 3 do 6 lat.

Zakupy odbędą się w nastę-

Trąba powietrzna nad Sobotnikami.

LIDA (Pat.) W-g urzędowych danych, trąba powietrzna nad Sobotnikami wyrządziła następujące szkody: W miasteczku Sobotnikami uszkodzonych zostało 50 gospodarzy, u których uległo zniszczeniu 66 budynków, w tym poważnie uszkodzonych 5 domów mieszkalnych, mniej uszkodzonych domów mieszkalnych 8, we wsi Rybaki—na szkodę 19 gospodarzy zniszczonych zostało 43 budynki, w tym domów mieszkalnych 14, we wsi Szarkuciacz — na szkodę 36 gospodarzy zniszczonych 67 budynków. W majątku Zemlosław (własność U. S. B.) została zniszczona stodoła, to samo w Lyntupce. — Dwie osoby

pujących miejscowościach: 4 październik w Skrzybowcach, 5 październik w Lidzie, 6-go w Juraciszkach, 7-go w Nowojelni, 12 w Baranowiczach i 13 w Horodzieju.

doznały połamania nóg. 8 innych odniosło dość poważne obrażenia.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-aj POP.P

Bieg kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego“.

Zbliża się już termin największej w Wilnie imprezy kolarskiej, jaką jest bieg ulicami Wilna o puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego“.

W tym roku bieg odbędzie się w pierwszą niedzielę września. Będzie to już czwarty z rzędu

bieg, który zawsze dużym cieszy się powodzeniem, jak wśród kolarzy, tak też i wśród publiczności, będąc doskonałą propagandą sportu.

Zawodnicy trening swój dawno już rozpoczęli.

Wilno zwycięża Baranowicze 8:1.

Wczoraj mieliśmy mecz piłkarski między 1 p. p. leg., a 78 p. p. z Baranowicz

Drużyna 78 p. p., po zdobyciu mistrzostwa podokręgu, spotkała się teraz z mistrzem miasta Wilna, walcząc o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Goście nie przedstawiają nic specjalnego, jedynie na uwagę zasługuje obrońca Dzikowski.

Wilaninie wykazali dobrą for-

Wielkie zawody lekkoatletyczne.

W sobotę będziemy mieli nieco większe od poprzednich zawody lekkoatletyczne, na program których złożą się konkurencje, wchodzące do pięcioboju, a więc: skok w dal, 200 mtr., rzut oszczepem, rzut dyskiem i bieg na 1500 mtr. W pięcioboju rozegra się pojedynek między Wieczorkiem a Wojtkiewiczem, a ponadto startować jeszcze będzie doskonały lekkoatleta Lukhaus z Białegostoku, który niewątpliwie dużą odegra

rolę w pięcioboju. Dopełnieniem programu będzie jeszcze bieg na 3.000 mtr., w którym to Sidorowicz, jako najlepszy biegacz Wilna, spotka się z wice-mistrzem Polsk. Biegu Narodowego, Strzałkowskim. Dotychczas w spotkaniach ze Strzałkowskim Sidorowicz wychodził zwycięsko.

Przypuszczalnie należy, że lekkoatleci nasi uzyskają szereg dobrych wyników, które potwierdzą ich systematyczną pracę.

Sędziował dobrze Wohlman.

Trzydziestu motocyklistów przyjeżdża do Wilna.

Raid motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa cieszy się zawsze dużym powodzeniem.

Zdaje się, że w tym roku padnie rekord pod względem ilości zgłoszonych maszyn, bo, jak się dowiadujemy, już teraz jest zgłoszonych przeszło 30 zawodników.

Półmetek odbędzie się w sobo-

te na górze Ponarskiej, od godz. 14 do godz. 18.

Start drugiej części raidu nastąpi w poniedziałek rano o godz. 5-ej z koszar 1 p. p. leg.

Gości w Wilnie przyjmie Wojskowy Klub Motocyklowy i Wileński Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów.

Baczność kajakowcy!

W poniedziałek 15 sierpnia odbędzie się wielki turniej kajakowy, na program którego złożony jest szereg ciekawych konkurencji, jak wyścigi do określonego miejsca, walka na kajakach, gonitwa z „kielbem”, wyścig bez wiosła i t. p. Turniej kajakowy zgromadzi zapewne sporą ilość zwolenników

Raid awjonetek.

BERLIN. (Pat.) Na międzynarodowy raid awjonetek przybyło na boisko w Staaken 41 uczestników, reprezentujących Niemcy,

Francję, Włochy, Polskę, Szwajcarję i Czechosłowację. Jutro rozpoczynają się konkursy techniczne.

Polska szabla zwycięża

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Eliminacyjne walki szermiercze na szable, które odbyły się wczoraj w Los Angeles przyniosły dla Polski znów jeszcze jeden sukces. Drużyna nasza w składzie: kpt. Dobrowolski, kpt. Nycz, Friedrich i Pape zakwalifi-

kowała się do finału, zwyciężając reprezentację Meksyku.

W rozgrywkach finałowych szermierzy naszych czeka ciężka przeprawa z szablistami: Węgier, Francji i Włoch.

Crabbe zwycięża Tarisa.

(Tei. od własn. koresp.)

WARSZAWA. Finał biegu pływackiego na 400 mtr. zgromadził na starcie głośnie w świecie sportowym nazwiska. Liczono się ogólnie, że zwycięży Francuz Taris, który raz przekroczył już ten dystans czasem mniej niż 5 minut, co pozwala Francuzom przypusz-

czać, że zdobędą oni złoty medal olimpijski.

Taris jednak zawiódł, dając się wyprzedzić Crablemu (Ameryka), który ustanowił doskonały czas 4 min. 48,6 sek. Czas ten jest rekordem olimpijskim.

Ameryka ma najlepszych gimnastyków

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dobięga już do końca zawody gimnastyczne, które codziennie przynoszą sukce-

sy grupie amerykańskiej, która ostatecznie zapewne odniesie zwycięstwo.

Ameryka zwycięża w żaglu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zakończyły się już ostatecznie regaty żeglarskie, które również przyniosły zwycięstwo Yankesom. Amerykanie w

ogólnej punktacji odnieśli wspólnie zwycięstwo. Drugie miejsce zajęli żeglarze Francji, a trzecie Argentyny.

Finał ósemek wioślarskich

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Klasyczny wyścig ósemek wioślarskich zgromadzi na starcie wioślarzy: Włoch, Francji, Niemiec, Kanady, Amery-

Polska w tym biegu udziału nie bierze.

Kolejność w finale powinna być następująca: Ameryka, Anglia, Kanada, Włochy.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Wiedeńscy zwyciężyli Łódzian.

ŁÓDŹ (Pat.) Wczoraj wieczorem na torze w Helenowie odbył się międzymiastowy mecz kolarski między reprezentacjami Wiednia i Łodzi. Z 16 spotkań sprinterskich Łódź wygrała 9.

W biegu drużynowym na cztery kilometry wygrali wiedeńscy 5 min. 20,6 s. W wyścigu półdystansowym na 10 km. wygrali również wiedeńscy, zajmując pierwsze miejsce w pierwszych trzech finiszach.

W ogólnej punktacji mecz wygrali wiedeńscy 55 punktów do 35.

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Pat.) 11. VIII 1932 r.

Waluty i dewizy:
Belgia 123,86—24,17—123,55.
Holandia 359,30—360,20—358,40.
onyda 31,20—31,36—31,04.
Nowy York 8,92—8,94—8,90.
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 34,97—35,06—34,88.
Praga 26,39—26,45—26,33
Lwów 173,95—174,38—173,52.
Berlin 212,30.
Tendencja niejednorodna.

Papiery procentowe:
3% poz. budowl. 35,25. 4% poz. Inwest. 95,75. 5% konwers. 36%. 6% dolar. 54%. 4% dolar. 49,75. 7% poz. stabilizacyjna 49,63—51,75—50. 4 1/2% l. z ziem. 37,75. 5% l. z m. Warszawy 46,8%. l. z m. Warszawy 57—57,13—58,25. 10% l. z Siedlec 50%. Tendencja mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 71 — 72. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 57. Stabilizacyjna 49%. Warszawska 37%. Śląska 37.

PRZETARG.

Komitet Budowy przy Państwowej Szkole Rzemieślniczej - Przemysłowej w Wilnie ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na:

1. Odbudowę środkowej części gmachu,
 2. Roboty wodociągowe.
- Przetarg odbędzie się w dniu 23 sierpnia 1932 r. o godz. 13 tej w lokalu Szkoły w Wilnie, ul. Kopanica 5.

Pismenne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 10-tej w kancelarii Szkoły łącznie z kwitem na PKO Nr. 230599 na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 3 proc. zaofertowanej sumy.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w kancelarii Szkoły za zwrot kosztów wykonania.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oraz prawo zredukowania ilości robót lub zupełnego ich zaniesienia.

Przewodniczący Komitetu Dyrektor Szkoły (Inż. Jan Skawiński).

Po „bibce”. Mądra pielęgniarka.

Dwaj przyjaciele po Naczelnym lekarzu szpitalu celonocnej libacji tala młodego postanowić rano własnemu w poddać egzaminowi w świetnych hu nowoprzyjętą pielęgniar-morem do domu.

— Jasiu, mrużcy Zygmunta matowym głosem zupełnie nie uważasz na kierownicę. Jasiu. Lada da z całą pewnością się w rowie! — Zawsze w dwu posługując z wózkiem, aby wywrzili nieboszczyka do kostnicy.

— Czy być może, wolała jaś z zdumieniem, myślałem, że to ty programisz maszynę!

Rzemieślnikowi
czasopismo fachowe

Warsztat Metalowy

miesięcznik. Bogato ilustrowany. Dział: slusarski, blacharski, instalatorski, samochodowy i spawalnictwa. Corocznie bezpłatnie „Kalendarz Kieszonkowy”. Prenumerata kwartalna zł. 3.—

Oprócz tego ukazują się: „Przegląd Stolarski”, „Gazeta Malarska”, „Powszechna Gazeta Fryzjerska”, „Przegląd Krawiecki”.

Numera okazowe bezpłatnie — wysłać Wydawca: PAR POLSKA AGENCJA REKLAMY Franciszek Krajna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN»
UL. WIELKA 42. Tel. 528.

W Piątek 12-VIII otwieramy NOWY KINO-TEATR „WIR” w dawnym odnowionym lokalu kina „MIMOZY” przy ul. Wielkiej 25. Jest to jedyne kino nieme w Wilnie, mamy wspaniały podwójny program na który złoża się: „WAMPIRY WARSZAWY” dramat erotyczno-sensacyjny polskiej produkcji i Igo Symem i Marja Balcerkiewiczówną oraz „PAN DYKTATOR... TO JA” swietna komedia w 10 aktach z Haroldem Lloydem. Podczas seansów przygrywać będzie kwartet koncertowy. W sal uruhomiono nowe wentylatory.

AKUSZERKI które zabieram ze sobą odpowiada Giupiasiewicz.

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonii

Miara czasu.

Hipelo Giupiasiewicz postanowił polecać do jaskini gry w Sopocie i szukać tam szczęścia w hazardzie. Znalomek go pyta: Jak długo tam zabawisz? Tyle czasu, na ile wystarczy 12,000 złotych, pod „Cegły”. 9429

Dziś premiera! Najbardziej urozmaicony podwójny program! Sensacja i dramat salonowy w jednym seansie! 1) Po raz pierwszy w Wilnie **Współczesne Matżeństwo** (Hasło: Wolna Miłość) Intymne kulisy życia małżeńskiego Pi-kantne sceny i sytuacje z życia nowoczesnych małżeństw. W kanale sceny i sytuacji z życia nowoczesnych małżeństw. W kanale sceny i sytuacji z życia nowoczesnych małżeństw. W kanale sceny i sytuacji z życia nowoczesnych małżeństw.

2) **Parada Zachodu** Szczyt emocji! Szalone tempo! Niebudy, efekty dźwiękowe! Muzykalny seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15, w dniu św. o g. 2-aj.

PRACA

Krawiec damski S. Wiśniewski Królewska 3 Przyjmuje roboty Kuśnierskie po cenach znizonych. 9431

Młoda panienka poszukuje posady do dzieci lub gospodarstwa domowego. Bazylijska 4, m. 26. gr-0

Maszynistka przyjmuje przepisywanie na maszynie po cenie bardzo z utrzymaniem. Ceny niskie. Konduktorska skie. Mickiewicza 44, m.17 Nr. 1, m. 3. 9414—0 o

ZGUBY

Zgub. znak rowerowy Nr. 1057 un. sę. 9426

SPRAWY MAJĄTKOWE

Do sprzedania 217 s. kw. z domem drewnianym o 3 pok., budynkiem dla krów i ogrodem wale. Oferty do Administr. Wieleka 27—3 od 11—1 g. 9427

Felczer praktyczny poszukuje miejsca na prowincji w bliskości kościoła. Oferty do Administr. Wieleka 27—3 od 11—1 g. 9427

Mieszkania i pokoje

Przyjmuję uczni do utrzymania. Ceny niskie. Konduktorska skie. Mickiewicza 44, m.17 Nr. 1, m. 3. 9414—0 o

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie“

— Wiedź do czego zmierzasz, przyjacielu? — zapytał Vallance.

— Zobacysz — rzekł Barry, ściągając brwi w ostrą, władczą brzołę, tak później popularną w Wyszyn-tonie. — Profesor Klein podał swoje odkrycie do wiadomości publicznej dopiero na międzynarodowym kongresie policyjnym w Wiedniu, który odbył się dwa, czy trzy lata temu. Proszę zwrócić uwagę, jak niedawno. Zaznaczę jeszcze, że jego metoda nie może mieć zastosowania w każdym wypadku tego rodzaju. Wiem od pana Jonesa, że kolekcja daktyloskopowa policji nowojorskiej wynosi pół miliona odbitek. Z tego wynika, że próba Kleina może być stosowana tylko celowo, głównie, kiedy zachodzi wyraźna wątpliwość. A któż wątpił o autentyczności odbitek palców Michaa Thrumma, uznanych za prawdziwe od czterdziestu lat? Pytanie, komu je zabrał, nie ma dla nas znaczenia.

Nabrał tchu i mówił dalej.

— Z tego co powiedziałem wynika, że Thrumm, posługując się fałszywymi odciskami, ryzykował bardzo mało, nawet jeżeli wiedział o odkryciu profesora Kleina.

— Zaczynam się czuć rozpaczliwie stary — rzekł

Vallance, uśmiechając się ufnie do zgromadzonych.

— Sprytnie postąpiłeś, zabierając z mojej kasyty dowody rzeczowe — rzekł do niego Barry i zaraz wyjaśnił słuchaczom, o co chodziło. Rys ten uczynił go potem drogiem sercom wyborców. — Nawiazuję do włókienek wełny z jego rękawa, którym zaczepił o ostrze szpikulca na biurku radiotelegrafisty. Stało się to w chwili, gdy zabierał sztylet, którym chciał zabić pana Billingsa. Vallance udawał tylko chorobę morską. Ułatwilo mu to częste wychodzenie na korytarz i na pokład, bez zwracania czyjejś uwagi. — Barry wyjął dramatycznym gestem jakiś przedmiot z kieszeni. — Oto jest kawałek mydła, który wziąłem z jego kasyty. Widać, że skrobano go nożem. Państwo wiedzą, że polkniecie odrobiny wody z mydlinami wywołuje gwałtowne torsje. Tem się tłumaczy szkaradny nieporządek w jego kasytku. Co się tyczy włókienek wełny, o których wspominałem, to Vallance skonfiskował mi je zanim zdążyłem stwierdzić, czy pochodzą z rzeczywiście z jego ubrania.

— Obawiam się, że i inne pańskie poszlaki okazują się tak samo efemeryczne jak te włókienka — wtrącił uprzejmie Vallance. — Ale słucham z zainteresowaniem. Jak mi pan dowiedzie tego mydła? Rzadko się zdarza młodym, początkującym architektom, żeby ich oskarżono o morderstwo.

Barry zebrał się w sobie do ostatecznego efek-

ktu.

— Jeszcze mam jedną poszlakę — rzekł — która cię napewno posła na krzesło elektryczne. Jest to jedyna pomyłka, która ci się zdarzyła w ciągu twojej długiej, lotrowskiej kariery. Tak, przyjacielu. Czy pamiętasz kopertę, w której przesałaś panu Billingsowi wyrok śmierci?

— Nie — odparł Vallance.

— Nie widziałeś jej?

— No, chyba.

— Nie dotknąłeś jej?

— Jakim sposobem?

— Wiedź jakim sposobem znalazły się na niej nie fałszywe odciski Michaa Thrumma, ale prawdziwe, twoje własne, Vallance?

Bomba wybuchła. Twarz Vallance'a okryła się przeraźliwą bladością.

Karolina, która do tej chwili milczała jak głaz, wydała cichy okrzyk aprobaty.

— Wiem, że poznał pannę Georginę na tańcach w Bar Harbour — ciągnął Barry, rzucając dziewczynie wymowne spojrzenie, które wyrażało słowami, brzmiałoby mniej więcej tak: „Czekaj, aniołku, niech ja się tylko z tobą ożenię!” — przypuszczam, że nie otrzymał wcale odpowiedzi, tylko się prosto wepchnął. Bywając u Georginy, mógł mieć oko na jej ojca. Sytuacja jego była bezpieczna, gdyż po derzeniu mogły się kierować tylko na ludzi w wieku mniej więcej lat sześćdziesięciu. Do ostatniej chwili nie wiedział czy pan Billings spełni jego zadanie, czy nie. Zaproszenie panny Georginy na przejażdżkę „Morganą” w dzień terminu wydania pieniędzy mogło wyglądać na manewr ojca, chcącego ją oddalić od miejsca dramatu. Vallance przyjął zaproszenie. Wszak mógł się zawsze wymówić w ostatniej chwili, a miał przynajmniej pretekst do częstych odwiedzin nuby to w celu omawiania planu wycieczki, a w rzeczywistości, żeby pilnować swojej ofiary. Ale wyjazd panny Georginy do Southamptonu pokrzyżował mu szczyty... Prosiłbym o szklankę wody.

Oczarowany Hawkins zakrzęknął się żywo.

(c. d. n.)